

Od lewej:
J. Jopowicz, A. Jankowski, T. Kosiński



foto: W. Domagała

WIĘCEJ WIEDZY, MNIĘJ EMOCJI

Z sędzią **Andrzem Jankowskim**, dyrektorem Okręgowej Komisji ds. Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Kielcach, inicjatorem wszczęcia śledztwa w sprawie tzw. pogromu kieleckiego rozmawiają **Jacek Jopowicz** i **Tomasz Kosiński**

T. K. - Zapewne zauważył Pan, że wciąż w światowych mediach mówi się o „polskich obozach koncentracyjnych”. Czy wynika to z niewiedzy, niechlujności językowej, czy też jest to celowa dezinformacja?

A. J. - Określenie „polskie obozy koncentracyjne” to według mnie zaplanowana akcja pewnych środowisk niemiecko-żydowskich, których celem jest odwrócenie uwagi o niepodważalnych faktach historycznych, które nie są na rękę Niemcom, bo obciążają ich odpowiedzialnością za dokonane zbrodnie, ani niektórym Żydom, którzy domagają się od Polaków wzięcia na siebie absurdalnej współwiny za holokaust.

T. K. - Niektórzy twierdzą, że to właśnie dlatego w Polsce Niemcy zakładali obozy koncentracyjne, bo

Polacy nie lubili Żydów i dlatego nie powinni przeszkadzać w ich eksterminacji...

A. J. - A czy Polacy lubią Rosjan? Niemcy zagłodzili lub zgładzili w obozach prawie 2 mln jeńców rosyjskich, z czego co najmniej połowa z nich zginęła na ziemiach polskich, m.in. na Świętym Krzyżu, we Lwowie. Ale wśród Rosjan nie znalazł się żaden człowiek, który by twierdził, że to dlatego w Polsce ginęli Rosjanie, bo Polacy ich nie lubili.

T. K. - Czy możemy jednoznacznie stwierdzić, że Polacy są antysemitami?

A. J. - Po pierwsze należy poznać właściwe znaczenie wielu nadużywanych słów. Nie trudno zauważyć też popełniane często błędy semantyczne i językowe. Przecież termin ►

„antysemityzm” oznacza nienawiść do rasy semickiej, czyli nie tylko Żydów, ale także Arabów, których to nota bene niektórzy uważają paradoksalnie za antysemitów. To samo dotyczy pojęcia „nazizm”, który można określić nie tylko jako ruch antyżydowski, ale jeszcze bardziej jako antysłowiański, co czyni z niego zjawisko specyficznie niemieckie. Biorąc powyższe pod uwagę jednoznacznie można stwierdzić, że Polacy nigdy nie byli jakimiś wyjątkowymi antysemitami, wręcz przeciwnie. Przypadki niechęci do innych ludzi, Żydów i Cyganów, jako narodów tułaczy, czyli obcych, a także do sąsiednich narodów, z którymi toczono były historyczne, często krwawe spory czy nawet do własnych współobywateli, miały i mają miejsce w każdym kraju i narodzie i nie sądzę, aby Polska i Polacy stanowili tu jakieś kuriozum.

J. J. - Musimy też wiedzieć i pamiętać o tym, że obozy budowane w Polsce przez Niemców podczas okupacji hitlerowskiej nie były przeznaczone tylko dla Żydów. Przecież w Oświęcimiu przez pierwszy rok okupacji ginęli przede wszystkim Polacy. Majdanek z kolei budowany był dla jeńców rosyjskich.

A. J. - Celem Hitlera było zagarnięcie terenów Słowiańszczyzny i zniszczenie takich narodów, jak polski i rosyjski. Mówił, że „zdobywca jest wtedy pewien wojennej zdobyczy, gdy zniknie podbity przez niego naród”. Hitlerizm był typowo antysłowiański. Hitlerowcy mogliby nawet nie dopuścić do eksterminacji Żydów, ale zgodnie ze swoimi fundamentami ideowymi musieli dążyć do zniszczenia Słowian. Przecież „Mein Kampf” jest przede wszystkim o ataku na Rosję.

J. J. - Jeśli ktoś mówi o jakimś szczególnym antysemityzmie Polaków, to też powinien mówić o tym, że tylko w okupowanej Polsce obowiązywała kara śmierci za pomoc Żydom. Faktem, o którym się zbyt mało mówi jest też postawa innych narodów okupowanych wobec Żydów. Chociażby Francuzi masowo wydawali Żydów w hitlerowskie ręce, kolaborowali z Niemcami, a środowiska żydowskie dzisiaj to marginalizują kierując swoją napastliwość w stronę Polaków, którzy mimo grożącej im kary śmierci uratowali od zagłady najwięcej Żydów.

A. J. - Ktoś, kto zna choć trochę historię, wie o tym, że w Polsce zamieszkiwało przed wojną najwięcej Żydów spośród innych krajów europejskich. Taka sytuacja nie była przypadkiem, tylko ukształtowały ją znane fakty historyczne. Przecież Żydzi nie byli masochistami, aby osiedlać się właśnie nad Wisłą, a nie Loarą, Dunajem czy Tamizą. Polacy im sprzyjali. To tutaj przez setki lat Żydzi znaleźli azyl przed prześladowaniami w innych krajach.

J. J. - W wiekach XI -XIII Anglicy i Hiszpanie wypędzili Żydów, a w 1938 roku Niemcy, większość z nich trafiła właśnie do Polski, która ich przygarnęła. Teraz wielu Żydów o tym zapomina.

T. K. - Obecnie, jak wiemy, głośna jest sprawa felietonu Stanisława Michalkiewicza, którego akurat kielecki redaktor i działacz społeczny Bogdan Białek podał do prokuratury m.in. za tzw. „kłamstwo oświęcimskie”...

A. J. - Gdy Elie Wiesel w 1996 roku popełnił kłamstwo oświęcimskie krytykując krzyże w Oświęcimiu, które symbolizowały

śmierć tysięcy Polaków zamordowanych przez Niemców w tym obozie, co jest niepodważalnym faktem, nikt go do sądu czy prokuratury nie pozywał.

T. K. - O ile pamiętam, Elie Wiesel, laureat Nagrody Nobla, wykrzyczał te słowa w Kielcach podczas uroczystości 50-lecia pogromu...

A. J. - Nie chcę wypowiadać się na temat pogromu, gdyż jedyną upoważnioną osobą w tym temacie jest Pan prokurator Krzysztof Falkiewicz, który jako ostatni prowadził to śledztwo.

T. K. - Jak wiemy, to postępowanie nic nie wyjaśniło. Czy nie taki był właściwy cel tego śledztwa, żeby je w końcu przeprowadzić w kontrolowany sposób i ostatecznie umorzyć, a tym samym dać argument przeciwnikom teorii prowokacji, że nie ma na to dowodów?

A. J. - Prowadziłem wstępne postępowanie w pierwszym roku śledztwa. Potem sprawę przejęła Główna Komisja w Warszawie, a po kilku latach śledztwo wróciło do Kielc. Obecnie jest ono już zakończone. Jego celem było ustalenie przebiegu wydarzeń na tyle, na ile po tych kilkudziesięciu latach jest to możliwe oraz ustalenie przyczyn pogromu. Prawnik może przyjąć za ustalone tylko to, co zostało niezbicie udowodnione. Próby odpowiedzi na niewyjaśnione okoliczności i stawianie hipotez trzeba zostawić historykom i publicystom. Tak też się stało ze śledztwem w sprawie tzw. pogromu kieleckiego. Wspomnę tylko o dwóch niejasnych sprawach, których wyjaśnić się nie dało. Po pierwsze, dlaczego, przy oczywistym niedopełnieniu obowiązków przez szefa UB w Kielcach, skierowano sprawę do sądu w Warszawie, który go uniewinnił, a koźła ofiarnego znalazł w osobie komendanta wojewódzkiego milicji Kuźnickiego? A jeśli z góry zakładano, że szefowi UB nic się nie może stać, to po co go oskarżano? Po drugie, dlaczego uznając Błaszczyka za bezpośredniego sprawcę pogromu, UB trzyma go w areszcie z całą rodziną przez 8 miesięcy, po czym wypuszcza go bez procesu?

T. K. - A Pan był przecież wtedy w Kielcach? Co Pan pamięta z tamtych dni?

A. J. - W czasie tzw. pogromu byłem w Kielcach, ale nie na Plantach, choć miałem okazję słyszeć jak polscy żołnierze kąpali się wieczorem na basenie i opowiadali, jak na rozkaz rosyjskiego majora mordowali Żydów.

T. K. - Czy w toku śledztwa ustalono, że ofiary ginęły z żołnierskich, a nie cywilnych rąk?

A. J. - Wiele zwłok miało rany postrzałowe i od bagnatów.

T. K. - Jak Pan sądzi, czy podłożem wydarzeń kieleckich z 4 lipca 1946 roku była niechęć Polaków do Żydów? A może, jak to niektórzy badacze sugerują przyczyną było to, że Kielce były ciemnogrodem?

A. J. - Kielce nie były po wojnie większym ciemnogrodem niż np. Kraków, gdzie próbowano zorganizować pogrom rok wcześniej. Tak samo trudno mówić, że Kielce były miastem żydowskim, skoro odsetek Żydów w Warszawie czy Krakowie był większy niż tutaj. Podłożem tych tragicznych wydarzeń była stereotypowa opinia, że Żydzi są winowajcami i beneficjentami wprowadzenia w Polsce komunizmu. Czy i kto był inspiratorem tych wydarzeń, pewnie nigdy się nie dowiemy. ►

T. K. - Czy nie należałoby wszcząć ponownie śledztwo i je tym razem rzetelnie przeprowadzić?

A. J. - *Nie ma sensu wszczynanie ponownie śledztwa, bo nie ustali się nic nowego na podstawie tych samych dokumentów.*

J. J. - A może odtajnienie istniejących dokumentów umożliwiłoby ostateczne wyjaśnienie tej kompromitującej sprawy? Dlaczego do tej pory nie ujawniono na przykład raportu ambasadora USA Artura Bliss Lane'a?

A. J. - *Jeśli takie dokumenty zostaną kiedyś odtajnione to niepotrzebne będzie śledztwo tylko badania historyków, którzy jako pierwsi powinni się z nimi zapoznać, aby podawać fakty historyczne zgodne z prawdą.*

T. K. - Na czym polega główny problem w stosunkach polsko-żydowskich. Czy brak nam wiedzy, czy za dużo w tych relacjach emocji, przekłamań, uprzedzeń?

A. J. - *Rozumienie problemu żydowskiego to rozumienie kontekstu politycznego i faktów historycznych. Jeśli będziemy mieli więcej wiedzy, być może opadną też emocje.*

T. K. - Jednym z mniej znanych faktów jest na przykład to, że w Kielcach w okresie okupacji hitlerowskiej praktycznie nie występowało zjawisko tzw. szmalcownictwa, to też chyba może o czymś świadczyć?

J. J. - *Kielczanie nie tylko nie wydawali Żydów Niemcom, ale wręcz im pomagali narażając własne życie, karmili ich i ukrywali w swoich domach. Niektórzy brali od nich pieniądze czy kosztowności, ale nie dla zysku, tylko aby zrobić za to zakupy. Niech ktoś dzisiaj sobie wyobrazi wyżywienie dodatkowych kilku osób za swoją pensję, a co dopiero w tamtych, wojennych czasach, kiedy samemu trudno było wyżyć.*

T. K. - Mówiliśmy wcześniej, że po wojnie w społeczeństwie polskim istniała niechęć do Żydów, głównie z powodu ich zaangażowania w aparacie komunistycznego terroru, w służbach UB. Czy Żydzi, którzy domagają się tak wielu gestów przeprosin za doznane krzywdy, nie powinni przeprosić za ten masowy z ich strony współudział w niszczeniu i upadaniu narodu polskiego?

A. J. - *Ambasador Izraela, Pan Szewah Weiss powiedział, że Żydzi-komuniści nie byli Żydami, więc nie ma powodu za nich przeproszać.*

J. J. - W takim razie czy my, Polacy, powinniśmy wiecznie przeproszać za krzywdy wyrządzone Żydom przez Polaków-komunistów?

A. J. - *Każdy powinien przeproszać w swoim imieniu i za swoje winy.*

T. K. - Co można zrobić, by poprawić relacje polsko-żydowskie?

A. J. - *Trzeba uświadamiać światu jaka była sytuacja Polaków w okresie drugiej wojny światowej. Polacy byli skazani na eksterminację. Niemożliwością dla Niemców było wykonanie tych planów natychmiastowo, nie można było kilkudziesięciu milionów ludzi zlikwidować w obozach zagłady w kilka lat, dlatego stwarzano minimalne warunki do życia, zmierzające do obniżenia rozrodczości, dokonywano przymusowej germanizacji, a wszelkie akty nieposłuszeństwa karano śmiercią.*

T. K. - Jaka jest najprostsza droga do porozumienia między narodami, zwłaszcza polskim i żydowskim?

A. J. - *Roman Dmowski powiedział, kiedyś, że „Rosjanom, Niemcom i Żydom życzę wszystkiego najlepszego, ale nie kosztem Polaków”.*

T. K. - Czy obchody rocznicowe, bicie się w piersi, stawianie pomników i tablic jest dobrą drogą do wzajemnego zrozumienia i szacunku?

A. J. - *Szukanie prawdy historycznej jest ważniejsze od samych gestów, uroczystości i wszelkiej obrzędowości. Powinniśmy sobie uświadamiać różnice między Polakami i Żydami. We Francji Żyd był Francuzem wyznania mojżeszowego, u nas większość Żydów była odrębnym narodem. Tylko niewielu z nich czuła się Polakami. Powinniśmy Żydom mówić o naszej historii, pokazywać miejsca martyrologii Polaków, chociażby pobliski Michniów. Trzeba szukać wzajemnego zrozumienia. Znałem osobiście Jana Pelca, generała wojny z Arabami, który proponował na przykład znieść ogrodzenie wokół cmentarza żydowskiego i zrobić tam park, a nie nowe, cmentarne getto.*

T. K. - Brak wiedzy historycznej, staje się też pożywką dla manipulatorów wszelkiej maści. Oni mogą wmawiać światu wszystko, a nie każdemu chce się sprawdzać wszystkie fakty. Ważna jest edukacja szkolna, wiarygodne podręczniki, czasopisma, publikacje, a przede wszystkim chyba wzajemne poznanie...

A. J. - *Rola dziennikarzy też jest tutaj nie bez znaczenia...*

T. K. - Pamiętam właśnie, jak dziennikarz telewizyjny zapytał kiedyś młodych Żydów, którzy przybyli do Polski czy słyszeli o Powstaniu Warszawskim, a oni odpowiedzieli, że owszem, był to bohaterski akt walki Żydów z Niemcami, któremu bezczynnie przypatrywali się Polacy. Ci młodzi Żydzi wiedzieli o powstaniu w gettcie, a nie wiedzieli nic tak naprawdę o Powstaniu Warszawskim. Jak wiemy, to nie jest odosobniony przypadek w świecie, że te dwa wydarzenia są kojarzone praktycznie tylko z powstaniem żydowskim. Czy to wynika z tego, że tak uczą w izraelskich szkołach, czy też może my za mało mówimy światu o sobie, a zbyt wiele o innych?

A. J. - *Może i jedno i drugie?*

T. K. - Chyba powinniśmy też szukać możliwości kontaktu do rozmów, zwłaszcza między młodym pokoleniem Żydów odwiedzających Kielce i naszej młodzieży. Niestety zauważalne jest to, że ci młodzi pielgrzymi z Jeruzolimy, odwiedzają Polskę przelotem, traktując te wizytę jako obowiązkową pielgrzymkę po wielkim cmentarzysku ich przodków. Dlatego odwiedzają tylko cmentarze, obozy zagłady i miejsca kaźni. Nie mają czasu na poznanie Polski i Polaków, na rozmowę, wymianę poglądów i uczuć. Bez tego nie będzie zrozumienia tylko stereotypy, które jak koszmary z przeszłości straszą ich dziadków, często niestety także demonizujących proste sprawy i fakty.

A. J. - *Musimy pamiętać o historii, ale myśleć o przyszłości.*

T. K. - Dziękuję panom za spotkanie i rozmowę. ■